



Z pamiętnych dni w Polsce: Powitanie szóstego pułku Legionów w Lublinie. Superior polowy ks. Czyżewicz użyczył błogosławieństwa w obecności jeńców gubernatora uka.



Z frontu krakowskich dzieci: Dekoracja za waleczność w oddziale karabinów naszych. Dekoruje komendant oddziału porucznik Błasion.

Wśród entuzjastycznych oklasków wyrażono nadzieję i zamiar połączenia się w przyszłości ze Związkiem polskiego nauczycielstwa ludowego w Galicji, w której to sprawie przemawiał gorąco p. Nowak, prezes „Związku nauczycielstwa polskiego” z Krakowa. W dyskusji, wśród serdecznego nastroju, stwierdzono jedność zapatrywań na program szkolny i zawód nauczycielstwa z Kólestwa z nauczycielstwem w Galicji, reprezentowanym przez wymienionych delegatów. Uchwalono również uznanie C. B. Sz. w Piotrkowie za dotychczasową bogatą w owoce działalność, przyczem postanowiono zwrócić się do władz z przedstawieniem, by cofnięto nakaz rozwiązania tejże instytucji.

Odnosnie do spraw materialnych nauczycielstwa uchwalono następujące wytyczne: Równość płacy zasadniczej dla wszystkich kwalifikowanych nauczycieli (z uwzględnieniem różnych dodatków na mieszkanie), równość płacy dla nauczycieli i nauczycielek i cały szereg wskazań, dotyczących stosunków prawno-służbowych.

Zaś zakończono szeregiem przemówień pp. Praussa, Dębkiego (na cześć wojska polskiego wół burzliwych oklasków), Smulikowskiego, ks. Rokosznego. Organizatorowi zjazdu p. Praussowi, kierownikowi C. B. Sz., jak również delegatom z Galicji urządziło zgromadzenie serdeczną owację.

Obrońca Gorlic.

Sławnymi się stali w całym świecie Gorlice — od nich to bowiem rozpoczyna się niebywale zwycięski pochód armii sprzymierzonych w dniu 2-go maja 1915 roku. A ze sławą Gorlic najściślej związanym być musi imię ich dzisiejszego komisarza rządowego, księdza prałata Bronisława Świejkowskiego.

Ująwszy w swe ręce z końcem września 1914 r. obowiązki burmistrza w Gorlicach, jeszcze w czasie przemarszu naszej armii z pełnym poświęceniem, narażając się na rozliczne niebezpieczeństwa, spełniał je nie tylko w magistracie, ale, nie zapominając



Obrońca Gorlic: Ks. Bronisław Świejkowski.

jąc o swej misji kapłańskiej, także w szpitalach polowych, przepełnionych podówczas rannymi i chorymi na cholere, desynteryę i tyfus żołnierzami, a niosł im nie tylko pomoc i pociechę duchową, lecz spieszył także i z pomocą materialną. Największe jednak zasługi dla mieszkańców Gorlic położył ks. Świejkowski podczas pierwszej i drugiej inwazji rosyjskiej. Z nim znalazł się ktoś, kto będzie miał możność skorzystać ze spisanych

dyaryusz z owych strasznych dla Gorliczan czasów i dokładnie pozbić rysy charakteru tego świątobliwego i prawdziwie w duchu Chrystusowym pracującego kapłana. zaznaczyć należy, że budził on powszechny podziw nie tylko taktem, energią stanowczością wobec wroga i urzędujących w Gorlicach rosyjskich władz wojskowych, ale wprost swoim heroizmem, jaki okazywał na każdym kroku, stykając się w sprawach miejskich z rosyjskimi komendantami.

Do dziś dnia stoi przed oczyma tych, którzy w czasie pierwszej inwazji pozostali w Gorlicach, obraz tego kapłana w chwili, gdy kilku kozackich zbirów, siedzących na koniach z gotowymi do strzału rewolwerami konwoiowało go jako zakładnika do mieszkania ówczesnego komendanta miasta hr. Szeremetjewa. I w tej nawet chwili siedział on nie z miną więźnia, lecz raczej tryumfatora. Ta stanowczość, powaga i spokój, nigdy niczem wzruszyć się nie dający — znaleźć mu musiały nawet i wobec wrogów cześć i szacunek, a dzięki temu za jego wpływem wielu mieszkańców Gorlic zostało wybawionych z ciężkich opresji i przesłowań ze strony władz rosyjskich.

Wśród padających codziennie przez cztery przeszło miesiące szrapneli i granatów na miasto, Gorlicanie w dziele „księdza burmistrza” wsiedli, gdzie tylko potrzeba było nieść pomoc, czy rannym, czy głodnym, czy we dnie, czy w nocy. — Gdy inni kryli się po piwnicach, on wśród największej strzelaniny obchodził troskliwie całe miasto.

Nie szukając pochwał ludzkich, ks. Świejkowski wszystkie swoje siły oddał dla dobra drugich — niosąc pomoc wszystkim, bez żadnych wyjątków.



Z frontu krakowskich dzieci: Stefan Turski, popularny artysta dramatyczny i autor.



Z frontu krakowskich dzieci: Książę Leopold bawarski w otoczeniu sztabu na froncie 13. pułku piechoty.